

"Pierwszy List do Koryntian"

Katolicki Komentarz do Pisma Świętego

George T. Montague SM. Wydawnictwo "W drodze", Poznań 2021

Nauka płynąca z wyjścia Izraelitów z Egiptu (1 Kor 10,1-13)

ST: Wj 13,21; 14,22; 16,4-35; 17,5-6; Lb 11,4.34; 14,16; 20,7-11; 21,5-6; 25,1-9

NT: Mt 6,13; 26,41; Dz 5,9-10; Hbr 4,2-3

KKK: chrzest, 1213-1284; Eucharystia, 1322-1419; cnoty ludzkie, podnoszone łaską Bożą kształtują charakter, 1810

Lekcjonarz: 10,1-6.10-12: trzecia niedziela Wielkiego Postu (rok C)

Po próbach zmotywowania Koryntian do dążenia do wspólnego dobra – najpierw poprzez wykazanie, że zgorszenia stanowią naruszenie miłości (8,1-13), następnie zaś przez ukazanie na własnym przykładzie miłości zdolnej do poświęceń (9,1-26) – Paweł dalej rozwija swą argumentację ku jej punktowi kulminacyjnemu, tym razem poprzez odwołanie się do świadectwa Pisma Świętego, zgodnie z którym nadmierna pewność siebie Izraelitów w kwestiach związanych z bałwochwalstwem przyniosła zgubne skutki.

Opierając się na typologicznej interpretacji opowieści o wyjściu z Egiptu (zob. **Tło biblijne:** „Typologia”), apostoł zauważa, że w Chrystusie, a zatem również we wspólnocie chrześcijańskiej, wypełniają się najważniejsze doświadczenia „naszych ojców”, doznane na pustyni.

Mówiąc o „naszych ojcach”, Paweł uznaje chrześcijan niewywodzących się z judaizmu za niedających się odróżnić od tych będących Żydami: wszyscy mają wspólnych przodków, Kościół jest bowiem Bożym Izraelem (Ga 6,16), Abraham zaś to „**ojciec nas wszystkich**” (Rz 4,16).

Zgodnie ze starożytną tradycją żydowską osoba będąca konwertytą na judaizm powinna mówić: „Nasz Bóg i Bóg **ich** ojców”, podkreślając w ten sposób swą odmiennność nawet po nawróceniu.

Paweł jednak uważa inaczej: w nowym Izraelu wszyscy stanowimy jedno.

Apostoł odczytuje opowieść o wyjściu z Egiptu oraz tę dotyczącą wydarzenia Chrystusa jako nakładające się na siebie narracje.

Czyniąc tak, obie niezwykle wzbogaca. Bóg, przeprowadzając Izraelitów przez Morze Czerwone, miał już na względzie przynoszące wolność skutki chrztu.

Mojżesz miał być z jego punktu widzenia zapowiedzią Jezusa jako przewodnika nowego wyjścia z Egiptu.

Zsyłając mannę, Bóg przygotowywał nas na Eucharystie. Skała, z której na pustyni popłynęła woda, symbolizowała Jezusa, z którego wypłynęła woda życia, czyli Duch Święty.

Typologię tę można podsumować w następujący sposób:

Typ: przodkowie z czasów wyjścia z Egiptu	Antytyp: Kościół
Obłok	Duch Święty
Morze	Chrzest
Chrzest w Mojżeszu	Chrzest w Chrystusie
Pokarm duchowy: manna	Pokarm duchowy: Eucharystia
Napój duchowy: woda	Napój duchowy: Eucharystia lub Duch Święty
Skała: źródło wody	Skała: Chrystus, źródło Ducha Świętego
Skała towarzysząca im w wędrówce w przestrzeni	Skała: Chrystus obecny w Kościele, towarzyszący przodkom w wędrówce w czasie

[10,1] Nie chciałbym, bracia, byście nie wiedzieli, że nasi ojcowie wszyscy co prawda zostawali pod obłokiem, wszyscy przeszli przez morze

Teraz po kolei zajmijmy się każdym z tych elementów.

W Starym Testamencie **obłok** stanowił klasyczny symbol Bożej obecności.

- ❖ Gdy lud Izraela wędrował ku Morzu Czerwonemu, obłok w dzień go prowadził, w nocy zaś osłaniał (Wj 13,21-22; 14,19-20; Ps 105,39).
- ❖ Pan w obłoku zstąpił na Synaj wówczas, gdy zawierał przymierze ze swym ludem (Wj 19,16; 24,15.18).
- ❖ Kiedy Namiot Spotkania został ukończony przez Mojżesza, okrył go zstępujący obłok, a „**chwała Pana napelniła przybytek**” (Wj 40,34-35).

Paweł uznaje obłok z czasów wyjścia z Egiptu za zapowiedź Ducha Świętego, którego chrześcijanie otrzymują przy chrzcie.

Podobnie jak Izraelici przez morze przeszli ku wolności, tak chrześcijanie przez wody chrztu uciekli spod tyranii grzechu i śmierci.

[10,2-3] i wszyscy byli ochrzczeni w [imię] Mojżesza, w obłoku i w morzu; wszyscy też spożywali ten sam pokarm duchowy

Wyrażenie **ochrzczeni w imię Mojżesza** ma sens wyłącznie jako paralela do zwrotu „**ochrzczeni w imię Chrystusa**”.

Paweł uznaje, że nowotestamentowe wypełnienie było obecne już w starotestamentowym typie: tylko dzięki zjednoczeniu z Mojżeszem lud mógł uciec z Egiptu, dokładnie tak, jak **tylko dzięki zjednoczeniu z Jezusem osiąga zbawienie** (12,13).

Podobnie jak **pokarmem duchowym** była manna – w tym znaczeniu, że nie stanowiła wytworu ludzkich rąk, lecz w pełni była darem z nieba – tak pokarmem tym jest Eucharystia, zarówno dlatego, że stanowi ona niebiański dar, jak i z tego względu, że jako Ciało Chrystusa jest źródłem Ducha Świętego (1 Kor 6,17; 12,13; 15,45).

Z typologii tej Kościół zaczerpnął wiele elementów teologii sakramentów.

[10,4] i pili ten sam duchowy napój. Pili zaś z towarzyszącej im duchowej skały, a skałą być Chrystus.

Duchowym napojem, który pili Izraelici, była woda wypływająca ze skały uderzonej przez Mojżesza (Wj 17,1-7; Lb 20,2-13) – „duchowym” w tym znaczeniu, że została w cudowny sposób zapewniona przez Boga.

Wypełnieniem tego typu jest Duch Święty, co Paweł wprost stwierdza w 1 Kor 12,13: „**Wszyscy zostaliśmy (...) napojeni jednym Duchem**”.

Wybrzmiewa tu wątek znajdujący się również w Ewangelii Jana:

- ❖ „**Kto zaś będzie pił wodę, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem tryskającym ku życiu wiecznemu**” (J 4,14).
- ❖ „**<Jeśli ktoś jest spragniony, a wierzy we Mnie – niech przyjdzie do Mnie i pije! Jak rzekło Pismo: rzeki wody żywej popłyną z jego wnętrza>. A powiedział to o Duchu, którego mieli otrzymać wierzący w Niego**” (J 7,37-39).

Co zaś najbardziej obrazowe, gdy żołnierz przebił bok Jezusa po Jego śmierci na krzyżu, „**wypłynęła krew i woda**” (J 19,34).

Zestawienie ze sobą przez Jana krwi i wody może stanowić symbol Eucharystii oraz chrztu i Ducha Świętego.

Możliwe, że uczyniona przez Pawła wzmianka o duchowym napoju jest nawiązaniem, nawet jeśli dalekim, do eucharystycznej Krwi Chrystusa.

Jak komentuje Chryzostom, „**ta sama Osoba ich przeprowadziła przez morze, was natomiast przez chrzest; im zesłała mannę, wam zaś dała swe Ciało i Krew**”.

Istnieje pewna rabiniczna tradycja, która może pomóc w objaśnieniu zagadkowego stwierdzenia uczynionego przez Pawła: **pili zaś z towarzyszącej im duchowej skały**.

Rabini zastanawiali się, skąd Izraelici mogli brać wodę podczas swej trwającej czterdzieści lat wędrówki. Doszli do wniosku, że uderzona przez Mojżesza stała się rodzajem przenośnej studni, „niczym podróżujący z nimi kamień”, który „toczył się wszędzie, dokądkolwiek [Izraelici] się udali”.

Zakładając, że Paweł znał tę tradycję, odwołuje się on tutaj do idei „pójścia za kimś”¹. Otóż skała faktycznie poszła za przodkami, nie tyle w przestrzeni, co w czasie – to znaczy nastąpiła chronologicznie później – **a skałą być Chrystus**.

Ojcowie Kościoła przyjmowali, że w typie zawierał się już tak naprawdę antytyp: Chrystus był więc faktycznie obecny w owej skale, a obecność ta została ujawniona w Nowym Testamencie.

[10,5-7] lecz w większości z nich nie upodobał sobie Bóg; poległ bowiem na pustyni. Stało się zaś to wszystko, by mogło posłużyć za przykład dla nas, abyśmy nie byli skłonni do złego, tak jak oni zła pragnęli. Nie bądźcie też bałwochwalcami, jak niektórzy z nich, według tego, co jest napisane: „Zasiadł lud, by jeść i pić, i powstali, by się oddawać rozkoszom”.

Istotą wszystkich tych rozważań jest fakt, że przodkowie otrzymali ogromne, wręcz nadprzyrodzone dary. **Lecz w większości z nich nie upodobał sobie Bóg; poległ bowiem na pustyni**.

Niektórzy zginęli wskutek rozstąpienia się ziemi (Lb 16,30-33) lub w płomieniach ognia (Lb 16,35), część z tych, którzy oddali cześć złotemu cielcowi, została zabita mieczami (Wj 32,25-28), natomiast reszta tego pokolenia zmarła na pustyni, nie mogąc wkroczyć do Ziemi Obiecanej (Lb 14,20-24; Pwt 1,34-35).

¹ Zwrot oddany w BT jako „towarzyszyć” w niektórych polskich wersjach Pisma (np. w Biblii Poznańskiej lub w Biblii Wujka) jest przetłumaczony właśnie jako „iść za kimś” – przyp. tłum.

Pawłowi jednak chodzi tutaj przede wszystkim o to, że uznający się za wszechwiedzących Koryntianie, uczestniczący w bałwochwalczych posiłkach, popełniają ten sam grzech, co ich przodkowie, a w konsekwencji mogą ściągnąć na siebie równie zgubne skutki.

Jest to tym istotniejsze, że dary, którymi cieszą się chrześcijanie, nieskończenie przewyższają te otrzymane przez ich przodków.

Ani chrzest, ani Eucharystia, ani Duch Święty nie uratują Koryntian, jeśli nie będą oni żyć w sposób odpowiedni do świętości tych darów.

Dlatego też powinni odczytać ostrzeżenia jasno wyłożone na kartach Pisma Świętego, zanim będzie za późno.

Stało się bowiem to wszystko, by mogło posłużyć za przykład dla nas, abyśmy nie byli skłonni do złego, tak jak oni zła pragnęli.

Greckim słowem przetłumaczonym tutaj jako „przykład” jest **typoi**, co dosłownie oznacza „typ”.

W typologii – czyli ujmowaniu starotestamentowych wydarzeń lub postaci jako prefiguracji rzeczywistości nowotestamentowej – zawierają się nie tylko zapowiedzi dotyczące zbawienia, lecz także ostrzeżenia przed sądem (zob. **Tło biblijne**, „Typologia”).

Następnie Paweł przywołuje pięć przykładów zgubnego postępowania przodków:

pragnienie zła, bałwochwalcstwo, rozpusta, wystawianie Chrystusa na próbę i szemranie.

Wydarzenia związane z kultem złotego cielca (Wj 32,1-6), do których apostoł czyni tutaj aluzję – Zasiadł lud, by jeść i pić, i powstali, by się oddawać rozkoszom – są analogiczne do sytuacji panującej w Koryncie, gdzie również chodzi o uczty ofiarnicze.

Paweł nie przypomina o zabiciu osób uczestniczących w tym kulcie (Wj 32,28), koncentrując się za to na podobieństwie między tamtymi wypadkami a odbywającymi się w Koryncie pogańskimi uctami ofiarnymi.

[10,8] Nie bądźmy też rozpustnikami, jak byli nimi niektórzy spośród nich, i padło ich jednego dnia dwadzieścia trzy tysiące.

Wzmianka o oddawaniu się rozpuszcieniu nawiązuje do faktu współżycia Izraelitów z Moabitkami, które następnie skłoniły ich do uczestnictwa w „**ofiarach składanych ich bożkom. Lud spożywał dary ofiarne i oddawał pokłon ich bogom**” (Lb 25,2).

W Septuagincie, stanowiącej wersję Biblii, z której korzystał Paweł, analogia z sytuacją opisywaną przez apostoła jest jeszcze bardziej wyraźna: „Zapraszały ich [Izraelitów] do udziału w ofiarach składanych **idolom** i lud spożywał te ich ofiary. Oddawali pokłon ich **idolom**”.

Bóg zawrzał na to gniewem i umarło dwadzieścia trzy tysiące ludzi².

[10,9-10] Inie wystawiajmy Pana na próbę, jak niektórzy z nich Go wystawiali i poginęli od węzów. Nie szemrajcie, jak niektórzy z nich szemrali i zostali wytraceni przez dokonującego zagłady.

Następnie Paweł przywołuje wydarzenia opisane w Lb 21,4-9, kiedy to lud „zaczął mówić przeciw Bogu i Mojżeszowi” z powodu „pokarmu mizernego” oraz braku wody na pustyni, w odpowiedzi na co Bóg zesłał na niego węże o jadzie palącym, „tak że wielka liczba Izraelitów zmarła”.

Moglibyśmy oczekiwać, że apostoł stwierdzi, iż wystawiali oni na próbę **Boga**, lecz podobnie jak przed chwilą mówił on o skale jako o Chrystusie, tak teraz zauważa, że Izraelici narzekali na Pana, czyli Chrystusa³ - dokonując w ten sposób jeszcze silniejszego utożsamienia Starego i Nowego Testamentu.

Zwróćmy uwagę, że Chrystus zajmuje tutaj miejsce Boga.

Choć Księga Liczb nie określa narzekania Izraelitów mianem „wystawiania na próbę” (po grecku **peirazo**), słowo to pojawia się w zamieszczonym w Septuagincie tłumaczeniu werseku Ps 77 [78], 18: „**W swoich sercach wystawiali Boga na próbę [peirazo], domagając się strawy dla zachowania swego życia**”.

Apostoł, zamiast nakazywać coś tutaj Koryntianom, decyduje się na użycie bardziej pojednawczej, obejmującej też jego samego formy: **Nie wystawiajmy**, ponownie dążąc do pozyskania sobie czytelników za pomocą perswazji.

W wersecie 10 powraca do trybu rozkazującego, mówiąc im: Nie szemrajcie, jak niektórzy z nich szemrali.

Zdanie to najlepiej uznać za rozwinięcie werseku 9. Tam Paweł określił popełniony przez lud grzech jako „wystawianie Pana na próbę”, teraz jednak zauważa, że to „testowanie” polegało zwłaszcza na narzekaniu lub szemraniu (Lb 21,4-9).

Kim lub czym był dokonujący zagłady?

² Zarówno w Biblii hebrajskiej, jak i w LXX mowa jest o dwudziestu czterech tysiącach; Paweł być może się pomylił albo dysponował inną wersją manuskryptu. Ta drobna rozbieżność nie ma znaczenia dla pouczeń przezeń tu sformułowanych.

³ Imię to pada w oryginale; także część tłumaczeń na język polski wprost mówi tutaj o wystawianiu na próbę Chrystusa – przyp. tłum.

Tak w Biblii określano postać, która zabiła pierworodnych synów Egipcjan (Wj 12,23), a która później, zdaniem Pawła, wykonała za pomocą węży karę śmierci na niewiernych członkach ludu Bożego.

Tło biblijne: Typologia

Typologia polega na dostrzeganiu tego, w jaki sposób postacie, rzeczy i wydarzenia z historii zbawienia stanowią prefiguracje przyszłych zamysłów Bożych, zwłaszcza jeśli chodzi o ich zwieńczenie w osobie Jezusa Chrystusa.

Starotestamentowe postacie, rzeczy i wydarzenia są w świetle Ewangelii rozpoznawane jako „typy”, wskazujące w zawoalowany sposób na Chrystusa i Jego paschalną tajemnicę.

Katechizm zauważa, że „Kościół już w czasach apostoelskich, a potem wytrwale w swojej Tradycji, wyjaśniał jedność planu Bożego w dwóch Testamentach za pośrednictwem typologii. Rozpoznaje ona w dziełach Bożych Starego testamentu figury tego, czego Bóg dokonał w pełni czasów w Osobie swego wcielonego Syna” (KKK, 128).

Przykłady typologicznej interpretacji można znaleźć nawet w Starym Testamencie. Powrót Żydów z wygnania babilońskiego ukazywany jest jako nowe wyjście z Egiptu (Iz 41,17-20; 43,16-17); uznaje się, że Mesjasz będzie nowym Dawidem (Iz 9,6) i że Bóg zawrze z ludem Nowe Przymierze (Jr 31,31). Prorocy stale ukazują zbawcze czyny Boże z przeszłości jako model Jego przyszłych dzieł.

W Nowym Testamencie Jezus objawia samego siebie jako transcendentne wypełnienie całego Pisma i całej historii zbawienia (Mk 14,49; Łk 24,25-27; J 5,46).

Jest nowym Mojżeszem (Mk 9,2; J 1,17) oraz nowym Dawidem (Mk 11,10). Zostaje wywyższony jako miedziany wąż na pustyni (J 3,14); Jego ciało to świątynia (J 2,21); jest On drabiną Jakubową (J 1,51), barankiem paschalnym (1 Kor 5,7) oraz cierpiącym Sługą Pańskim (Mt 20,28).

Przejście przez Morze Czerwone stanowi zapowiedź zbawienia osiąganego poprzez chrzest (1 P 3,21); manna zesłana na pustyni zapowiada Eucharystię, będącą prawdziwym chlebem z nieba (J 6,32).

Jak ujął to średniowieczny teolog, Hugo ze św. Wiktora, „całe Pismo Święte jest jedną księgą, a tą jedną księgą jest Chrystus, ponieważ **całe Pismo Święte mówi o Chrystusie i całe Pismo Święte wypełnia się w Chrystusie**” (za: KKK, 134).

[10,11] A wszystko to przydarzyło się im jako zapowiedź rzeczy przyszłych, spisane zaś zostało ku pouczeniu nas, których dosięga kres czasów.

Możliwe, że wśród Koryntian byli tacy, którzy narzekali, że Paweł zbyt ostro krytykuje ich uczestnictwo w kulcie bożków. Apostoł ma jednak nadzieję, iż przywołane przez niego opowieści posłużą jako zapowiedź i pouczenie – tym bardziej wymowne, że chrześcijanie żyją w wieku wypełnienia, kiedy to urzeczywistniają się zapowiadane prawdy.

Jeśli nasi ojcowie obrażali Chrystusa, pozostając w cieniu, to o ileż większa jest nasza przewina, popełniana w biały dzień!

W tym właśnie znaczeniu zostajemy uznani za tych, których dosięga kres czasów. Określenie „kres czasów” nie odnosi się tutaj do końca świata lub powtórnego przyścia Chrystusa. Opisuje ono epokę rozpoczętą zmartwychwstaniem Jezusa – żyjemy więc w czasach ostatecznych.

[10,12] Niech przeto ten, komu się zdaje, że stoi, baczy, aby nie upadł.

Fałszywe poczucie bezpieczeństwa może mieć zgubne skutki. Dotyczy to wszystkich, lecz szczególnie tych, którzy pokładają zbyt wielką ufność w swej „wiedzy”, pozwalającej im na udział ze względów towarzyskich w czymś, co uznają obecnie za pozbawione znaczenia rytuały, mianowicie w pogańskich ucztach ofiarniczych.

Słowo **upaść** należy rozumieć jako „umrzeć” (1 Kor 10,8; Lb 14,3), co z kolei oznacza utratę wiekuistego zbawienia. Paweł jednak będzie też mówił o fizycznej śmierci osób ubliżających Eucharystii (11,30).

[10,13] Pokusa nie nawiedziła was większa od tej, która zwykła nawiedzać ludzi. Wierny jest Bóg i nie dozwoli was kusić ponad to, co potraficie znieść, lecz zsyłając pokusę, równocześnie wskaże sposób jej pokonania, abyście mogli przetrwać.

Na pierwszy rzut oka nieoczekiwana wzmianka o pokusach może wydać się nie na miejscu. Jednak gdy weźmiemy pod uwagę społeczne konsekwencje rezygnacji z bałwochwalstwa, werset ten stanowi piękne podsumowanie całych tych rozważań.

Koryntianie myślą o swych przyjaciółach, krewnych i partnerach handlowych – w tym zwłaszcza, jako członkowie kultury opierającej się na relacji patron – klient, o swych patronach – którzy będą zszokowani tym nagłym odejściem od czegoś, co aż dotąd mieli w zwyczaju.

Odrzucanie zaproszeń, i to stale, może grozić nie tylko wyobcowaniem, lecz także wręcz prześladowaniem.

Paweł chce zatem zapewnić członków wspólnoty, że w obliczu tych ewentualnych konsekwencji są w stanie wytrwać w swej chrześcijańskiej wierze.

Jak dotąd nie cierpieli bardziej niż inni: **pokusa nie nawiedziła was większa od tej, która zwykła nawiedzać ludzi.**

Jednakże nawet jeśli sytuacja ulegnie pogorszeniu, wierny jest Bóg i nie dozwoli was kusić ponad to, co potraficie znieść – Jego wierność wzbudzi bowiem wierność w nich samych.

Znaczące jest, iż Paweł nie obiecuje tu, że Koryntianie unikną prób (lub zostaną z nich cudownie wyrwani), ale że Bóg, zsyłając pokusę, równocześnie wskaże sposób jej pokonania, a pokonanie to będzie paradoksalnie polegać po prostu na jej przetrwaniu.

Rozważanie i zastosowanie praktyczne (1 Kor 10,1-13)

Ostatni werset wskazuje, że Bóg nie zawsze odpowiada na nasze modlitwy w taki sposób, jakiego byśmy oczekiwali.

Możemy prosić o uwolnienie od jakiegoś ciężkiego krzyża i dość często Pan faktycznie go nam zabiera. Lecz równie często Jego odpowiedzią jest udzielenie nam sił do znoszenia cierpienia, a nawet do ofiarowania go za innych, zgodnie ze słowami św. Pawła: „**Teraz raduję się w cierpieniach za was i ze swej strony dopełniam niedostatki udręk Chrystusa w moim ciele dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół**” (Kol 1,24).

Bóg nie pozwala, byśmy doświadczyli pokus ponad swoje siły. Zatem gdy jesteśmy poddawani próbom, powinniśmy szukać takiego z nich wyjścia, którego On sam w swej opatrności nam dostarcza.

Jeśli ulegniemy pokusie, wówczas takim rozwiązaniem będzie pokuta i spowiedź.